

Kazimierz Grochowski (1873–1937) — zapomniany badacz złota Syberii

Robert Niedźwiedzki¹



Inżynier górnictwa Kazimierz Grochowski (ryc. 1) należy do najbardziej fascynujących postaci w dziejach polskiej geologii. W ciągu 28 lat odbył kilkadziesiąt wypraw badawczych po najdalszych krańcach wschodniej Syberii oraz Mongolii i Mandżurii, odkrywał złoża złota, srebra, węgla nad Amurem, na Sachalinie i w Jakucji. Jako jeden z pierwszych

Europejczyków dotarł nad górną Kołymę na północny zachód od Magadanu i odkrył tam złoto, nie przypuszczając, że kładzie podwaliny pod przyszłą golgotę dziesiątków tysięcy więźniów, w tym wielu Polaków. Zapoczątkował znakomitą tradycję polskich badań geologicznych w Mongolii, zakładając we wschodniej części tego kraju wielkie kopalnie złota oraz uzyskując dla siebie koncesję na wyłączność poszukiwań i eksploatacji na terenie odpowiadającym powierzchni Szwajcarii. Badał także złoża złota na Alasce, zaledwie 12 lat po zakończeniu słynnej gorączki złota. W Stanach Zjednoczonych zaprzyjaźnił się z Jackiem Londonem, na tyle blisko, że wkrótce znakomity pisarz został świadkiem na jego ślubie. Przez cały okres podróży po Syberii i Mongolii dokumentował życie miejscowych plemion, opracowywał słowniki i gramatykę lokalnych języków oraz gromadził wielkie zbiory etno-

graficzne i archeologiczne. W ostatnich dekadach życia był jednym z przywódców dużej Polonii w Mandżurii, współorganizatorem i redaktorem naczelnym polskich gazet w Harbinie, dyrektorem tamtejszego liceum polskiego, jednocześnie finansował i kierował kilkoma ekspedycjami archeologicznymi w mongolskiej części Mandżurii.

Pomimo tak bogatego życiorysu K. Grochowski pozostaje prawie zupełnie zapomniany, choć w podróżach geologicznych nie ustępował takim sławom jak I. Domeyko, K. Bohdanowicz, J. Morozewicz. Wynika to przede wszystkim z faktu, iż karierę geologiczną związał z koncernami poszukującymi i wydobywającymi złoto, a w firmach tych zachowanie w tajemnicy wyników badań urasta do rangi przykazania boskiego. W dodatku K. Grochowski należał do tych ludzi, którzy całe życie poświęcają ekspedycjom i pracy społecznej, na publikowanie wyników nie miał przeważnie czasu wobec kolejnych przygotowywanych wypraw, a jeśli już publikował, to w naukowych pismach Mandżurii, których rezonans międzynarodowy był niewielki. Wydaje się więc, że niedawno miniona 70. rocznica śmierci znakomitego geologa jest właściwą okazją przypomnienia jego niebagatelnych osiągnięć.

Artykuł bazuje na faktografii podanej w pracach Edwarda Kajdańskiego (1982, 1986), który odszukał w Bibliotece Narodowej dzienniki geologicznych podróży Grochowskiego (sygnatura biblioteki 10.379/18, k.3 patrz Wójcik, 1997), część z nich opracował i wydał drukiem, a na podstawie całości napisał obszerną biografię, zawierającą także dane uzyskane od rodziny i z publikacji

¹Institut Nauk Geologicznych, Uniwersytet Wrocławski, ul. Cybulskiego 30, 50-205 Wrocław; rnied@ing.uni.wroc.pl

Grochowskiego. Niestety, książki Kajdańskiego, wydane w niewielkim nakładzie i w lokalnych wydawnictwach, są trudno dostępne miłośnikom geologii. Krótki biogram Grochowskiego zamieścił też Samujło (1960), a drobne wzmianki o nim są w pracy Wójcika (1997).

Kazimierz Grochowski urodził się 26 stycznia 1873 r. w Kochawinie koło Żydaczowa (lwowskie), do liceum uczęszczał we Lwowie i w Jaśle, ale zagrożenie wynikłe z niepodległościowej działalności młodego ucznia wymusiło na nim osiedlenie się w Krakowie, w którym ukończył szkołę średnią. Następnie studiował górnictwo, kolejno na uniwersytecie w Wiedniu, w Szkole Górniczej w Leoben, akademiach górniczych w Przybramie i Freibergu, gdzie w roku 1901 uzyskał tytuł inżyniera górnictwa. W trakcie studiów pracował krótko jako górnik w kopalniach węgla kamiennego Westfalii i Alzacji oraz przy wydobywaniu ropy naftowej w Schodnicy koło Borysławia, gdzie był jeden z największych ówczesnych ośrodków wydobywania ropy w Galicji. Jako poddany cesarza Franciszka Józefa odbył służbę wojskową w Budapeszcie, a nabyta wówczas umiejętność obchodzenia się z bronią okazała się już niedługo bardzo przydatna. Wkrótce po studiach podjął decyzję o emigracji zarobkowej do Rosji. Dla współczesnego Polaka może to być zaskakujące, gdyż nasi rodacy z reguły szukali majątku za oceanem lub w Europie Zachodniej, a carska Rosja kojarzy się nam raczej z zesłaniami i wieloma upokarzającymi utrudnieniami w zdobywaniu wykształcenia czy pracy. Jednakże początek XX w. to okres wielkiej prosperity gospodarczej w Rosji, wzrostu zamożności społeczeństwa i popytu na wykształconych specjalistów w szybko rozwijającym się przemyśle. W dodatku Grochowski, jako cudzoziemiec będący pod opieką swoich władz, mógł liczyć na lepsze traktowanie niż polski obywatel Rosji. Mając doświadczenie w pracy w kopalniach węglowych, przyjął ofertę z Donbasu, gdzie wkrótce został dyrektorem kopalni *Wależniowskaja*. Po kilku latach zorientował się jednak, że znacznie bardziej ekscytujące zadania czekają geologa na Syberii.

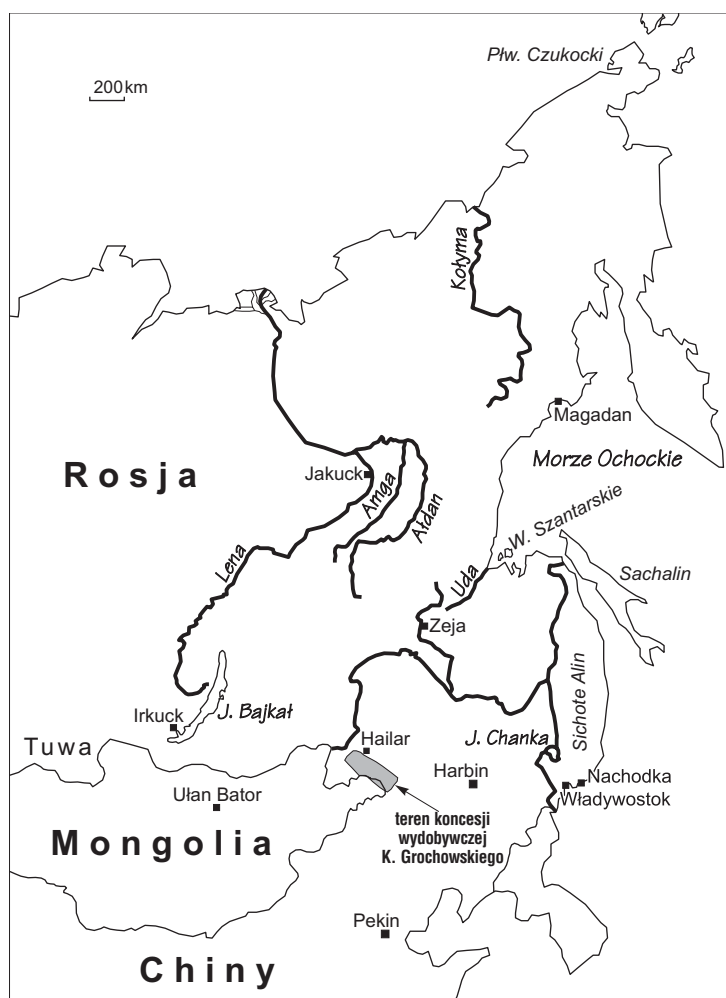
Wydobycie złota na Syberii, aż do schyłku XIX w., opierało się wyłącznie na pracy ręcznej wspomaganą najbardziej prymitywnymi urządzeniami o znikomej wydajności. Z drugiej strony, wielkie odległości i dzikość terenów złotonośnych, brak kwalifikowanych robotników, konieczność opłacania eskorty chroniącej przed atakami wrogiej wobec górnictwa miejscowej ludności, a czasem także konkurencji, wymagały niemałych nakładów na organizację wypraw poszukiwaczy złota. Legendarne łapownictwo wszelkich władz syberyjskich (por. Łukawski, 1981) dodatkowo stwarzało znaczne koszty wydobywania. W takich warunkach opłacalna była eksploracja wyłącznie najbogatszych i dogodnie położonych nad rzecznyimi szlakami transportowymi złóż, przede wszystkim rozsypiskowych (z których pochodziło ponad 93% wydobywania w Rosji, co było specyfiką tego kraju, gdyż np. w Stanach Zjednoczonych lub Kanadzie ponad 50% złota uzyskiwano ze złóż pierwotnych, por. Bohdanowicz, 1952). Złoto ze złóż pierwotnych wydobywano tylko w przypadkach jego wyjątkowej koncentracji. Stąd też charakterystyczny dla historii wydobywania złota na Syberii jest gwałtowny wybuch aktywności górniczej na danym obszarze, powstawanie w krótkim czasie setek stanowisk wydobywczych, przynoszących właścicielom bajeczne fortuny, a następnie bardzo szybkie zamieranie wydobywania, wskutek wyczerpania najbogatszych i łatwych w eksploatacji złóż. Ponieważ zagospodarowanie Syberii szło od



Ryc. 1. Inżynier Kazimierz Grochowski. Fot. ze zbioru E. Kajdańskiego

zachodu, to fala gorączki złota przesuwiała się cały czas na wschód (por. Łukawski, 1981). W latach 1858–1866 odkryto pierwsze duże złoża złota w zabajkalskiej części Syberii Wschodniej i w 1867 r. wybuchła tam gorączka złota, początkowo w oblasti amurskiej, w późniejszych latach także w południowej Jakucji i oblasti nadmorskiej. O bogactwie złóż niech świadczy fakt, iż z jednego tylko bogatego stanowiska Wasiljewskiego w ciągu roku wymyto 823,5 kg złota. Na przełomie lat 70. i 80. XIX w. całkowita produkcja w prowincji amurskiej wynosiła prawie 5,5 t złota rocznie, czyli 3,5% światowego wydobywania tego kruszcu (por. Bohdanowicz, 1952). Jednakże już od 1890 r. wydobywanie zaczęło się raptownie zmniejszać (Koszelewa, 2006), a przeniesienie poszukiwań bardziej na wschód się nie dało, bo rozciągał się tam Pacyfik. Z kolei tereny Czukczów, po serii dotkliwych klęsk zadanych Rosji przez Czukczów, były w praktyce niezależne od władz carskich (Zujew, 1998) i niedostępne dla kompanii górniczych. Złóża Syberii Zachodniej, zawsze uboższe od dalekowschodnich, były w dodatku bardziej wyeksploatowane, podobnie jak i uralskie. W tej sytuacji największe koncerty rosyjskie zdecydowały się na duże inwestycje w nowoczesny sprzęt, umożliwiające eksploatację dotychczas pomijanych złóż, a także na prowadzenie szczegółowych prac poszukiwawczych w całej wschodniej Syberii. Jednocześnie w swych poszukiwaniach położyły większy nacisk na rozpoznanie i pozyskanie innych niż złoto kopalni użytecznych. Podjęto też decyzję wpuszczenia na rynek firm europejskich i amerykańskich. Zmiany te okazały się skuteczne, gdyż w pierwszych latach XX w. rejon amurski stał się głównym producentem złota w Rosji (Koszelewa, 2006). Wzrost znaczenia specjalizacyjnych prac i sprzętu skutkowało wzrostem zapotrzebowania na wyedukowanych inżynierów i geologów.

W tej sytuacji inż. Grochowski przybył w kwietniu 1906 r. do Władywostoku i został zatrudniony w *The Okhotsk Gold Mining Company* za 2400 rubli rocznie. Jego obowiązki były bardzo rozległe. Wizytował istniejące kopalnie pod kątem możliwości ich mechanizacji, w tym wprowadzenia drag (statków wydobywających osad złotonośny z dna rzeki, zwykle też przerabiających go na miej-



Ryc. 2. Mapa wschodniej Syberii i Mongolii z zaznaczonymi głównymi rzekami i miejscowościami wymienionymi w tekście oraz obszarem koncesji wydobywczej K. Grochowskiego w Bardze

scu). Jeszcze w tym samym roku odbył 6 krótkich ekspedycji rozpoznawczych, m.in. nad jezioro Chanka (ryc. 2), nad wybrzeża okolic Władywostoku (Zatoka Ussuryjska) i Nachodki (Zatoka Wrangla). W swoich raportach dokumentował wystąpienia rud żelaza, miedzi, a także grafit, ochrę i złoto. Kolejny rok to 10 wypraw do Kraju Ussuryjskiego i w góry Sichote Alin (ryc. 2). Jesienią 1908 r. wziął urlop i został kierownikiem ekspedycji poszukiwawczej w rosyjskiej części Sachalinu, nastawionej tym razem nie na złoto, a głównie na złoża węgla kamiennego i ropy naftowej. Po raz pierwszy kierował dużym i dobrze wyposażonym zespołem ludzi, w dodatku dostał 2,5 razy wyższe pobory niż u poprzedniego pracodawcy. Wyprawa, zakończona w marcu 1909 r., nie odniosła sukcesu w odkryciu ropy, natomiast odnalazła liczne i bogate pokłady węgla.

Warunki badań były niezwykle ciężkie. Oprócz obiektywnych trudności związanych z klimatem i dzikością niezagospodarowanej przyrody, podróżowaniem w zimie (ze względu na zamrożone rzeki ułatwiające wędrówkę), niedokładnością map, problemem był fakt, iż firma *Okhotsk* należała do niezbyt zamożnych i choć w odróżnieniu od wielu mniejszych syberyjskich przedsiębiorstw poszukiwawczych pobory płaćta uczciwie, to na wyposażenie wypraw skąpiła. Podobnie było u następnych pracodawców. O ile więc ekspedycja K. Bohdanowicza (1895–1899) opłacana z funduszy państwowych kosztowała 250 tys.

rubli, o tyle częściowo powtarzająca trasę Bohdanowicza wyprawa Grochowskiego z lat 1910–1911 zamknęła się sumą 6 tys. rubli. Grochowski podróżował zatem bez Kozaków, z minimalnym personelem pomocniczym, co było bardzo niebezpieczne, gdyż miejscowe plemiona słusznie kojarzyły geologów z zaborem pastwisk pod budowę kopalni i osad, trzebieniem zwierzyny przez górników i wszelkimi negatywnymi skutkami cywilizacji. Dlatego nieobca im była prewencja, polegająca na dyskretnym zastrzeleniu eksploratora i pochowaniu go w najbliższym bagnisku. Również liczni indywidualni poszukiwacze złota z nienawiścią odnosili się do reprezentantów potężniejszych firm, rugujących ich z działek złotonośnych. Brakowało pieniędzy nie tylko na ochronę, ale również na lekarstwa. Opisane w notatnikach terenowych Grochowskiego leczenie ludzi popiołem z ogniska, a chorych koni wiadrzem wódki z solą nie było však szczytem medycyny tego okresu. Jednakże doświadczenia terenowe nabyte w tak trudnych warunkach oraz rozwinięcie w terenie umiejętności wyszukiwania drobnych wskazówek istnienia w pobliżu okazałych złóż stało się dla Grochowskiego bezcennym kapitałem, umożliwiającym podjęcie pracy w 1909 r. w najpotężniejszej wschodnio-syberyjskiej kompanii górniczej — Górnoamurskiej Kompanii Górnictwa Złota (*The Upper Amur Gold Mining Co.*).

Najstarsza w rejonie (założona w roku 1867) kompania była prawdziwą legendą Dalekiego Wschodu, głównie za sprawą jej współtwórcy Nikołaja Anosowa, odkrywcy złota wschodnio-syberyjskiego. Znakomity poszukiwacz i jeszcze lepszy biznesmen doprowadził firmę do trwałego rozkwitu. Początki fortuny zdobył niezbyt pięknie, gdyż jako kierownik rządowej ekspedycji szukającej złota zataił odkrycie wielkich złóż tego kruszcza, a następnie, gdy rząd na podstawie jego raportu zrezygnował z badanych obszarów, koncesję na bogate działki wykupił wspólnik Anosowa D. Bernadeki, od razu zatrudniając Anosowa, a potem uczynił go współwłaścicielem. Jednakże wobec podwładnych obaj przedsiębiorcy postępowali uczciwie, zakładali też liczne instytucje kulturalne, szkoły i szpitale dla rodzin pracowników. Co więcej, ich firma bardzo wcześnie zdała sobie sprawę z wyczerpywania łatwo dostępnych złóż i z konieczności inwestycji w poszukiwania nowych rejonów oraz mechanizacji produkcji. Na ekspedycje i przyuczenie do nowych technik pieniędzy nie szczędzono. Dużą wagę przywiązywano także do prowadzenia archiwów, w których gromadzono raporty licznych ekspedycji, a nawet tylko wzmianki o ciekawych mineralizacjach uzyskane od spotkanych traperów i ludzi tajgi. Na podstawie archiwalnych, pochodzących sprzed dekad informacji, opracowywano plany wysłania dobrze wyposażonych wypraw sprawdzających. Trafienie do takiej firmy było wielką szansą dla Polaka.

Początkowo Grochowskiemu powierzano krótkie, 1–2 miesięczne ekspedycje w rejonie głównej siedziby firmy, miasteczka Zeja, sąsiedniego Pasma Stanowego, nad górny bieg rzek Amga i Aldan (ryc. 2). Oprócz celów praktycznych miały one zapewne przetestować nowego geologa. W czasie jednej z nich na przełomie października i listopada 1909 r. Grochowski odkrył okazałą żyłę kwarcu bogato okruszczoną złotem. To dało mu awans i w styczniu 1910 r.

został kierownikiem wielkiej wyprawy wzdłuż rzeki Uda do Zatoki Udzkiej nad Morzem Ochockim, trwającej do kwietnia 1910 r. Później poprowadził jeszcze dwie zimowe wyprawy w ten rejon oraz na Wyspy Szantarskie i północne wybrzeże Morza Ochockiego (listopad 1910–maj 1911 r. i listopad 1911–maj 1912 r.). Każda z nich oznaczała konieczność przemierzenia zimą po bezdrożach 1,5–2 tys. km. Z codziennych pomiarów meteorologicznych zapisanych w dzienniku Grochowskiego wynika, że badania prowadził przy mrozach zazwyczaj -30°C do -40°C , bywały zaś dni z pomiarami rzędu -57°C . Wędrowkę utrudniała także pokrywa śnieżna, zazwyczaj 50–100 cm, a stałe oblodzenie zboczy przemierzanych gór kilkakrotnie zagrażało życiu badaczy.

Praca geologa w prywatnej firmie wiązała się także z koniecznością wielkiej dyskrecji. Nie gardzono wtedy nielegalnie zdobytymi raportami konkurencyjnych firm poszukiwawczych, rozwijano szpiegostwo przemysłowe, musiano też wystrzegać się indywidualnych, drobnych poszukiwaczy, którzy chętnie korzystali z wszelkich pogłosek o nowych złożach. Dlatego kierownik wypraw był odpowiedzialny nie tylko za własną dyskrecję, ale też za milczenie pracowników, których sam dobierał. Wiemy, że Grochowski unikał zatrudniania zesłańców kryminalnych czy byłych katorżników, ludzie ci bowiem byli łatwo przekupni, natomiast chętnie przyjmował zesłańców politycznych, dla których dane słowo honoru było zobowiązujące. W dziennikach Grochowskiego są opisy sytuacji, gdy odkrył żyły okruszczone złotem, jednak nie badał ich, gdyż w okolicy stały domostwa miejscowych, których mogłyby zaalarmować szczegółowe prace badawcze i wskazać im nowe złoża. W takiej sytuacji geolog odnotowywał tylko lokalizację i brał skromne próbki, deponując w archiwum informacje o perspektywnym miejscu.

W trakcie wielomiesięcznych wypraw Grochowski był zobowiązany do przekazywania przez gońców raportów z terenu, które zazwyczaj wskazywały na wybuch epidemii w ekspedycji, gdyż były to długie listy z chorobami trapiącymi uczestników i potrzebnymi lekami. W istocie każdemu lekowi lub chorobie przyporządkowywano w centrali odpowiedni typ surowca odkryty przez geologów. Jak wynika z listy podanej przez Kajdańskiego (1982), szczególnie cieszone się z zamówień leków na szkorbut, bo oznaczało to odkrycie złoża złota, reumatyzm budził tylko nadzieję, sygnalizując potencjalne, ale nie przebadane gruntownie wystąpienia złota. Podobnie zamówienie chininy lub salicylu — oba mówiły o odkryciu żyły kwarcu, z tym że pierwsze oznaczało piryt w kwarcu, a drugie stwierdzone złoto w kwarcu. Żądanie wysłania partii rycyny informowało o odkryciu molibdenu, piramidonu i jodofomu zaś — odpowiednio srebra i miedzi.

W lipcu 1912 r. Grochowskiego wysłano w podróż szkoleniową do Kalifornii i na Alaskę, by przestudiował pod kątem użyteczności dla kopalń Syberii najnowsze modele maszyn górniczych, w tym drag oraz systemów hydraulicznego wymywania złota. W czasie półrocznej podróży zwiedzał kopalnie złota i srebra na Hawajach. W San Francisco poznał Jacka Londona, z którym nawiązał przyjacielskie stosunki dzięki wspólnym doświadczeniom poszukiwaczy złota. Co ważniejsze, spotkał tu przyszłą żonę. We wrześniu 1912 r. był już na Alasce, gdzie oprócz studiów tamtejszych kopalń i maszyn górniczych wplątał się prawdopodobnie w iście londonowską awanturę, znaną tylko z publikowanego, beletryzowanego opowiadania

samego Grochowskiego oraz enigmatycznych wzmianek w jego dzienniku. Zgłosiła się do niego grupa poszukiwaczy złota, którzy znaleźli bonanę po drugiej stronie cieśniny Beringa, w Czukotce. Nie mieli jednak środków na sfinansowanie kolejnej wyprawy. Grochowski te środki dostarczył i wziął udział w nielegalnej ekspedycji, która potwierdziła istnienie bardzo bogatego złoża rozsypiskowego. Tuż po odkryciu zostali zaatakowani przez wojowniczych Czukczów, z którymi w walce giną kolejno wszyscy uczestnicy, poza rannym Grochowskim. Zdołał on odплыć opuszczonym statkiem wyprawy i na morzu wpołyżwego geologa odnalazł szkuner japoński.

Na Alasce dostał informację o mianowaniu go kierownikiem ekspedycji do Bargi (wschodnia Mongolia Wewnętrzna, obecnie część prefektury Hulun Buir). Po powrocie do Kalifornii wziął ślub i państwo młodzi natychmiast wyruszyli do Europy, przemierzając całe Stany Zjednoczone. Planowana mongolska wyprawa opóźniła się, więc zamiast tego 29 listopada 1913 r. objął kierownictwo dużej ekspedycji, badającej aż do maja 1914 r. wybrzeża Morza Ochockiego oraz południową i środkową Jakucję. Była to jego największa wędrowka, w czasie której przemierzył ponad 3 tys. km, kończąc podróż w Jakucku. Stamtąd ruszył wreszcie do Bargi, gdzie przybył w czerwcu 1914 r. Tym razem jego zadaniem była przede wszystkim budowa kopalni na firmowej koncesji. Wkrótce zbudowane przez Grochowskiego kopalnie dostarczały 437 kg złota rocznie. Powoli dojrzewała też u Grochowskiego idea zajęcia się górnictwem na własną rękę. Starannie rozpoznal złoża Bargi, by na początku 1916 r. otrzymać od miejscowych władz 50-letnią koncesję wydobywczą na obszar 40 tys. km² nad rzeką Chałchin Goł, słynną z późniejszej bitwy między armią japońską a sowiecko-mongolską w roku 1939 (teren koncesji zaznaczono na ryc. 2).

Za prawo wyłączności eksploatacji na obszarze wielkości Szwajcarii polski inżynier zapłacił 1 tys. rubli, czyli równowartość 2 swoich miesięcznych pensji z czasów pracy na Sachalinie albo dziesięciu koni wg cen syberyjskich. Dodatkowo miał przekazywać państwu 15% przyszłego wydobycia złota, 4% platyny i srebra oraz 2% innych surowców mineralnych, a także pokryć pensję dwóch kontrolerów (łącznie 2400 rubli rocznie). W porównaniu do współczesnych obciążeń kopalni były to koszty znikome. Co prawda tereny te były niespokojne, nawiedzane przez znaczne oddziały bandytów i różnych plemiennych wojsk, które tylko nominalnie uznawały władze centralne. Toteż eksplorator musiał też łożyć na własnych strażników oraz na podarunki dla miejscowych książy i wpływowych klasztorów lamajskich. Już w roku 1916 Grochowski zbudował miasteczko przemysłowe nazwane *Fort Grochowski*, a w nim warzelnię soli, potem zaś zakład produkcji sody. Odkrył złoża złota i srebra, liczne pokłady węgla, ochry, ołowiu, miedzi. Dodatkowo udokumentował złoża łupków bitumicznych, z których planował wytwarzać ropę naftową.

Większe inwestycje i prace wydobywcze zostały nagle przerwane w 1917 r., gdyż K. Grochowski przyjął ofertę objęcia posady kierownika geologicznego ekspedycji Uniwersytetu Helińskiego. Celem wyprawy było wszechstronne zbadanie m.in. geologii, etnografii, archeologii Urianchaju (dziś Tuwa, ryc. 2) i zachodniej Mongolii. Terenów tych polski geolog wcześniej nie znał, co stanowiło jedną z przyczyn jego zainteresowania. Dodatkowej motywacji, wobec konieczności kosztownych inwestycji na terenie koncesji, dostarczała wysoka gaża 2 tys. rubli

miesięcznie. I wreszcie prestiż, jakim była praca z głównym kierownikiem ekspedycji, prof. Jakobem Sederholmem, słynnym z publikacji o prekambrze i metamorfizmie, kreatorem terminu migmatyt i odkrywcą jednej z pierwszych skamieniałości prekambryjskich — *Corycium enigmaticum*.

Wyprawa rozpoczęła się w czerwcu 1917 r., a więc 3 miesiące po wybuchu rewolucji lutowej, w czasie narastającej działalności oddziałów rewolucyjnych, niepodległościowych i pacyfikacyjnych wszelkiej maści. Trwała do końca września, przynosząc odkrycia miedzi, złota i węgla w obszarze źródłowym Jeniseju i w Urianchaju, a także bogate kolekcje etnograficzne i archeologiczne, w których pozyskanie mocno się Grochowski zaangażował. Wybuch rewolucji komunistycznej i ogólna anarchizacja spowodowały skrócenie ekspedycji, która zamiast do zachodniej Mongolii powróciła wraz z Grochowskim do Helsinek. Walki w Finlandii zmusiły Polaka do pilnego opuszczenia miasta i powrotu do Bargi koleją transsyberyjską przez kraj ogarnięty wojną domową. Podróż trwała kilka miesięcy, a prawie u jej końca, w Czycie, wojska Białych znalazły u polskiego inżyniera szczegółowe mapy topograficzne. Nie pomogły tłumaczenia, że posiada je jako geolog wracający z ekspedycji terenowej. Będącego o krok od egzekucji za szpiegostwo Grochowskiego uratowała interwencja słynnego awanturnika, barona Ungerna.

Pomimo szczęśliwego powrotu do Bargi dalsze korzystanie z koncesji stopniowo stawało się nierealne. Problemy finansowe, ale przede wszystkim ogromny wzrost bandytyzmu w Bardze, działania rozmaitych „armii wyzwoleniczych” utrudniały inwestycje. Prawdziwy cios zadało jednak przejęcie władzy nad regionem przez rząd chiński, który anulował wcześniejszą politykę miejscowych, autonomicznych władz mongolskich. Praw własności do koncesji nie cofnięto, ale rozwój przemysłu w tym rejonie był niemożliwy, choćby z powodu tradycyjnej niechęci urzędów chińskich wobec Europejczyków, wzmocnionej jeszcze po rzezi chińskich wojsk w Mongolii urządzonej przez armię Ungerna, złożonej w części z rosyjskich uciekinierów, którzy wcześniej korzystali z gościnności Chin.

Napięta sytuacja sprawiła, że inżynier Grochowski przeniósł się w 1920 r. do bezpieczniejszego Harbinu, gdzie łatwiej też było o pracę. Choć do końca życia czynił starania wokół reaktywacji prac w swej koncesji, to w praktyce musiał się zająć inną działalnością. Powrót do Polski nie wydawał mu się pożądany ze względu na konieczność pilnowania interesów koncesji, ale i dlatego, że uważał, iż znacznie lepiej wykorzysta swą znajomość Wschodu w służbie bardzo licznej Polonii zamieszkującej wtedy Harbin i całą Mandżurię. Do momentu ostatecznego powrotu do Polski w 1934 r. Grochowski był jednym z najbardziej czynnych i rzutkich liderów społecznego i naukowego życia Polonii harbińskiej. Został nauczycielem, a potem dyrektorem polskiego liceum, współtwórcą i redaktorem naczelnym największego w Mandżurii polskiego pisma *Tygodnik Polski*, wydawanego aż do roku 1938, oraz redaktorem i autorem kilku bardziej efemerycznych czasopism i wydawnictw nieperiodycznych dostarczających cennych informacji o życiu Polonii dalekowschodniej.

W Harbinie założył międzynarodowe Towarzystwo badania Mandżurii (*Manchuria Research Society*), które szybko zdobyło pokaźne fundusze i stało się główną instytucją badawczą w regionie. W ramach tej organizacji kiero-

wał kilkoma dużymi ekspedycjami, tym razem jednak archeologicznymi. Największym osiągnięciem ekspedycji było odkrycie i przebadanie wielkiego i świetnie zachowanego miasta na północ od Hailaru, zwanego „miastem Czynghis Chana”, datowanego na podstawie monet na XIII w. i uznanego przez Grochowskiego za ówczesną stolicę młodego Kubilaja, wielkiego chana. Odkrycie to zyskało w okresie międzywojennym spory rozgłos międzynarodowy. Paradoksalnie zresztą istnieje znacznie więcej artykułów Grochowskiego na temat archeologii niż geologii. Tematy archeologiczne nie były bowiem objęte tajemnicą, a wyniki tych badań stanowiły własność inżyniera, który sam je finansował. Wreszcie publikacjom sprzyjał fakt, iż znacznie mniej czasu spędzał Grochowski w terenie, mógł więc się poświęcić pisaniu.

Bogate zbiory zebrane przez towarzystwo, w tym oświadczenie przez Grochowskiego, stały się podstawą muzeum w Harbinie. Niektóre eksponaty wysłał on do instytucji naukowych w Polsce, zwłaszcza do miasta swej młodości — Lwowa. Do Polski ekspedował liczne okazy etnograficzne, archeologiczne i geologiczne już wcześniej, w czasie pracy dla Kompanii Górnoamurskiej i szczególnie w okresie wyprawy z Sederholmem. Niestety większość tych kolekcji zaginęła w czasie kolejnych wojennych zawieruch.

Wyprawy mandżurskie były już ostatnimi azjatyckimi podróżami K. Grochowskiego. W 1934 r. powrócił do Polski i podjął pracę w Polskiej Konwencji Węglowej na Górnym Śląsku. Po dwóch latach otrzymał od rządu filipińskiego ofertę objęcia urzędu dyrektora tamtejszej kopalni złota. Filipiny w tym czasie bardzo aktywnie inwestowały we wzrost wydobycia złota (od 1934 do 1941 r. wzrosło o 400%, por. Bohdanowicz, 1952), była to więc ciekawa naukowo propozycja i Grochowski podjął kolejne wyzwanie geologiczne. Podróżował do Manili przez Mandżurię, by jeszcze raz przyjrzeć się sprawie swej koncesji, i w trakcie wizyty w Harbinie 12 marca 1937 r. dosięgnął go śmiertelny atak serca.

Praca nad artykułem była finansowana z funduszy Uniwersytetu Wrocławskiego (2022/W/ING/07-47). Dziękuję bardzo recenzentowi dr. Stanisławowi Wołkowiczowi (PIG), którego cenne uwagi przyczyniły się do polepszenia artykułu, a także p. Edwardowi Kajdańskiemu za uprzejme przejrzanie manuskryptu, opatrzenie go istotnymi komentarzami i udostępnienie zdjęć K. Grochowskiego.

Literatura

- BOHDANOWICZ K. 1952 — Surowce mineralne świata. T. 2. Pr. Spec. Państw. Inst. Geol., 3.
 KAJDAŃSKI E. 1982 — Fort Grochowski. Wyd. Pojezierze, Olsztyn.
 KAJDAŃSKI E. 1986 — Dzienniki syberyjskich podróży Kazimierza Grochowskiego: 1910–1914. Wyd. Lubelskie, Lublin.
 KOSZELEWA E.W. 2006 — Amurskaja obłast. Istorija. Oficjalna strona władz oblasti amurskiej, <http://www.amurobl.ru/index.php?m=24596&r=4&c=2697&p=4023>
 ŁUKAWSKI Z. 1981 — Historia Syberii. Ossolineum, Wrocław.
 SAMUJŁO J. 1960 — Grochowski Kazimierz (1873–1937). [W:] Polski Słownik Biograficzny. Ossolineum, Wrocław. T. 8: 395–396.
 WÓJCIK Z. 1997 — Karol Bohdanowicz. Szkic portretu badacza Azji. Polskie Towarzystwo Ludoznawcze. Ofic. Wyd. Biblioteka Zesłańca, Wrocław; Państwowy Instytut Geologiczny, Warszawa.
 ZUJEW A.S. 1998 — Niemirnych czukcejskiej iskorenit wowsie. Rodina, 1. http://www.zaimka.ru/to_sun/chukchi.shtml/

Praca wpłynęła do redakcji 9.04.2008 r.
 Po recenzji akceptowano do druku 5.05.2008 r.